

Daniel Koteluk

ROZWÓJ OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ NA ZIEMI LUBUSKIEJ W LATACH 1945-1949*

W wyniku konferencji poczdamskiej Ziemia Zachodnie i Północne znalazły się w granicach państwa polskiego, aczkolwiek należy zaznaczyć, że o ich ostatecznym kształcie miał zdecydować w przyszłości polsko-niemiecki traktat pokojowy¹. W latach 1945-1949 ziemia lubuska, wchodząca w skład państwa polskiego, składała się z następujących powiatów: Głogów, Kożuchów, Szprotawa, Żagań, Żary, Babimost, Gorzów Wielkopolski, Gubin, Krosno Odrzańskie, Międzyrzecz, Rzepin, Skwierzyna, Strzelce Krajeńskie, Sulęcín, Świebodzin, Wschowa oraz Zielona Góra. Trzeba koniecznie dodać, że pięć powiatów, tj. Głogów, Kożuchów, Szprotawa, Żagań i Żary włączono do województwa wrocławskiego, natomiast pozostałe do województwa poznańskiego².

Podjęcie działań związanych z organizacją ochrony przeciwpożarowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski było palącą koniecznością, zarówno bowiem wycofujący się żołnierze, jak i dywersanci niemieccy w wielu miastach celowo wznecali liczne pożary, w niektórych ośrodkach miejskich utrzymujące się w 1945 r. nawet przez kilka miesięcy³. W samym tylko Szczec-

* Niniejszy tekst został wygłoszony przez autora 27 września 2003 r. w Zielonej Górze na X Ogólnopolskim Konkursie Kronik i X Konkursie na Pamiątki, Wspomnienia i Opracowania „Z Dziejów OSP”.

¹ Szerzej zob. A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)*, Poznań 1998, s. 82-83; K. Kersten, *Jajta w polskiej perspektywie*, Londyn-Warszawa 1989, s. 220-222; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950*, Wrocław 1995, s. 91-118.

² *Pismo pełnomocnika generalnego RP dla Ziem Odzyskanych do wojewody poznańskiego w sprawie objęcia w administrację ziemi lubuskiej, 28 czerwiec 1945 r.*, [w:] *Źródła do początków władzy ludowej na ziemi lubuskiej 1945-1947*, wybór i oprac. H. Szczegółka, Poznań-Zielona Góra 1971, s. 84; E. Hładkiewicz, *Ruch ludowy na ziemi lubuskiej 1945-1949*, Warszawa 1978, s. 6; H. Szczegółka, *Słowo wstępne*, [w:] *Źródła do początków...*, s. VII-VIII.

³ *Fragmety sprawozdania Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy o sytuacji w powiatach ziemi lubuskiej, wrzesień 1946 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 166; *Sprawozdanie burmistrza miasta Gorzowa Wlkp. Piotra Wysockiego z działalności administracyjnej, 4 kwiecień 1945 r.*, [w:] *ibidem*, s. 9; S. Kuta, *Ochotnicze Straże Pożarne w Polsce Ludowej 1944-1978. Zarys dziejów i działalności*, Warszawa 1987, s. 83; *Sulechów i okolice*, red. Z. Boras, Poznań 1985, s. 160.

cinie od końca kwietnia do grudnia tego roku wybuchły 144 pożary, które objęły m.in. 92 budynki mieszkalne, 9 zakładów przemysłowych oraz 29 gmachów użyteczności publicznej⁴.

W tej sytuacji nie dziwi, że pierwszy wiceprezydent Wrocławia inż. Kazimierz Kuligowski w taki oto sposób opisał swój pierwszy kontakt z miastem:

W południe w odległości około dwudziestu kilometrów ujrzeliśmy olbrzymią chmurę czarnego dymu. Im bliżej, tym chmura bardziej rosła, widać było płomienie. Cały Wrocław zdawał się płonąć [...]. Wjeżdżamy do miasta ulicą Opolską i Kościuszki, Wrocław płonie, ulice zawałone gruzami palących się domów. Słychać trzaski wybuchającej od pożarów amunicji. Gubimy się w palących ulicach [...]. Ludności nie widać⁵.

W znacznym stopniu spalone lub zniszczone w wyniku działań wojennych zostały również m.in. miasta: Głogów, Kostrzyn, Gubin, Strzelce Krajeńskie i Żagań (tab. 1). Do wielu zaś pożarów w lasach przyczynili się niektórzy kolejarze niemieccy, którzy z premedytacją wyrzucali w lubuskich obszarach leśnych rozżarzone węgle⁶.

Tabela 1

Stopień zniszczenia niektórych miast ziemi lubuskiej
w wyniku działań wojennych oraz pożarów (w %)

Lp.	Miasta	Stopień zniszczenia
1.	Głogów, Kostrzyn	90
2.	Gubin, Strzelce Krajeńskie, Skwierzyzna	70
3.	Krosno Odrzańskie, Kożuchów, Sulechów, Żagań	60
4.	Międzyrzecz, Sulęcín, Szprotawa, Rzepin	ok. 50
5.	Bytom Odrzański, Gorzów Wlkp., Żary	ok. 40
6.	Czerwieńsk, Lubsko, Nowa Sól, Świebodzin, Wschowa	ok. 3
7.	Zielona Góra	ok. 2

Źródło: *Sprawozdanie pełnomocnika obwodowego w Szprotawie, Leonarda Dziaka, o przebiegu tworzenia administracji w powiecie*, [w:] *Źródła do początków władzy ludowej na ziemi lubuskiej 1945-1947*, wybór i oprac. H. Szczegóła, Poznań-Zielona Góra 1971, s. 35; S. Łach, *Osadnictwo miejskie na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1950*, Słupsk 1996, s. 15; *Sulechów i okolice*, red. Z. Boras, Poznań 1985, s. 160-161.

Za wzniesienie licznych i groźnych pożarów na ziemi lubuskiej odpowiedzialni byli, nie tylko wojska niemieckie, lecz również żołnierze Armii Czer-

⁴ S. Łach, *Osadnictwo miejskie na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1950*, Słupsk 1996, s. 135.

⁵ Cyt. za: M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945-1948*, Wrocław 1991, s. 11-12.

⁶ K. Benyskiewicz, *W walce z ogniem. Organizacja i budowa straży pożarnych w Zielonej Górze w 1945 r.*, „Pionierzy” 1999, nr 3, s. 24.

wonej, którzy podpalali budynki mieszkalne w zajmowanych przez siebie ośrodkach miejskich, w ten bowiem sposób chcieli np. w Zielonej Górze, jak to określił jeden z naocznych świadków, „[...] wykurzyć” ukrywające się w nich kobiety⁷.

Poza tym, polując czy też kłusując nie tylko strzelali do zwierzyny nabojami zapalającymi, ale także celowo doprowadzali w lasach, m.in. w powiecie skwierzyńskim w lipcu 1945 r., do pożarów, ponieważ w ten sposób pragnęli wypłoszyć z nich zwierzęta. Wydanie przez sztab Północnej Grupy Wojsk w pierwszym półroczu 1949 r. surowego zarządzenia, nakazującego podległym mu jednostkom wojskowym na terenie będących w ich dyspozycji poligonów przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, nie przyniosło pożądanых skutków. Co gorsza, w obliczu występujących każdego roku pożarów na poligonach, np. w Świętoszowie (w 1950 i 1957 r.), w Przemkowie i Trzebieniu (w 1957 r.), nie dopuszczali nikogo z przybyłych z pomocą Polaków, argumentując obłudnie, że sami sobie z nimi dadzą radę. Takie postępowanie niewątpliwie przyczyniło się do wzrostu strat poniesionych w wyniku pożarów, a były one znaczne, gdyż na skutek tylko dwóch z nich w 1950 r. na terenie poligonu Świętoszów zniszczeniu uległo około 400 ha obszarów leśnych. Podobne wypadki zdarzały się w późniejszych latach. Dla przykładu można podać, że w kwietniu 1974 r. na poligonie w powiecie Szczecinek doszło do pożaru spowodowanego ostrym strzelaniem żołnierzy radzieckich, do którego gaszenia nie mogły jednak przystąpić przybyłe Ochotnicze Straże Pożarne, a to z tego powodu, iż wojsko nie przerwało pomimo ognia odbywających się ćwiczeń⁸.

Nie bez winy byli też Polacy, zwłaszcza ci, którzy na Ziemiach Zachodnich i Północnych uprawiali szabier, dążąc do jak najszybszego wzbogacenia się w ten sposób. Nie mówiąc już o tym, że w wielu wypadkach to oni przypadkowo lub celowo, wzniecali pożary⁹.

⁷ List księdza Gottwalda, byłego duszpasterza w Zielonej Górze, do Pana Radcy Medycznego Dr. Groetschela, byłego urzędnika Urzędu Zdrowia w Zielonej Górze, 3 sierpnia 1946 r., oprac. S. Prałat, „Pionierzy” 2003, nr 19, s. 18; M.L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia radziecka w Polsce 1944-1956*, Warszawa 2000, s. 187.

⁸ M.L. Krogulski, *Okupacja...1944-1956*, s. 177-178, 180, 183, 186; idem, *Okupacja w imię sojuszu. Armia radziecka w Polsce 1956-1993*, Warszawa 2001, s. 141; na temat pożarów lasów zob. też: *Sprawozdanie sytuacyjne wojewody poznańskiego z terenu ziemi lubuskiej za sierpień 1946 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 164.

⁹ K. Grondys, *Żołnierza i pożarnika wspomnienia w zyciorys wpisane*, Zielona Góra 1983, s. 40. Za udostępnienie niniejszych wspomnień autor pragnie podziękować Pani Elżbiecie Polak; *Okólnik wojewody poznańskiego jako pełnomocnika Rządu dla ziemi lubuskiej do pełnomocników obwodowych, 30 lipiec 1945 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 90; *Początki Straży Pożarnej w Zielonej Górze. Wspomnienia spisane przez M. Simińskiego – Komendanta Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Zielonej Górze*, rękopis powielony, udostępniony autorowi przez dr K. Benyskiewicza; *Sprawozdanie powiatowego inspektoratu osadnictwa wojskowego w Krośnie Odrzańskim por. Jana*

Władze komunistyczne funkcjonujące od 1944 r. w Lublinie zdawały sobie sprawę z konieczności podjęcia działań zmierzających do zorganizowania ochrony przeciwpożarowej w odradzającym się państwie polskim. Dlatego też w składzie zorganizowanych w 1945 r. na Ziemiach Zachodnich i Północnych grup operacyjnych, kierowanych przez rządowych pełnomocników, znaleźli się przedstawiciele pożarnictwa. O przebiegu organizacji ochrony przeciwpożarowej na danym terenie decydowali wyznaczeni przez Głównego Inspektora Pożarnictwa gen. poż. Eugeniusza Doeringa kierownicy pożarniczych grup operacyjnych. Na Ziemi Lubuskiej i w Pile stanowisko to sprawował inspektor pożarnictwa w Poznaniu ppłk poż. Tadeusz Busza, natomiast na Dolnym Śląsku kpt. poż. Stefan Meyer. W marcu 1945 r. w działających w odradzającym się kraju urzędach wojewódzkich powołano wydziały, w starostwach powiatowych zaś referaty do spraw ochrony przed pożarami i innymi klęskami. Pracami takiego oddziału w województwie poznańskim kierował wymieniony już ppłk poż. Tadeusz Busza, a we Wrocławiu ppłk poż. K. Łabno. Utworzenie przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu Ekspozytury z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim oznaczało, że ten nowy twór administracyjny w ramach powierzonych mu zadań zajmował się również organizacją w podlegających mu powiatach ziemi lubuskiej sieci jednostek straży pożarnych. Trzeba dodać, że od 1946 r. odpowiedzialność za wszelkie działania przeciwpożarowe ponosił Komendant Powiatowy w Gorzowie Wielkopolskim Paweł Noak.

Zagadnienie związane z egzystencją ochotniczych straży pożarnych zostało uregulowane w 1945 r. dzięki reaktywacji Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie powołaniu Zarządu Przymusowego Związku¹⁰. Zarząd Przymusowy Związku Straży Pożarnych RP na podstawie zarządzenia Ministra Administracji Publicznej z 11 marca 1946 r. mianował członków Komisji Zarządzającej Związku Straży Pożarnych w oddziałach powiatowych. W tej sytuacji kierownicy funkcjonujących dotychczas wojewódzkich i powiatowych oddziałów i referatów ochrony przed pożarami i innymi klęskami zajęli się organizacją wojewódzkich oraz powiatowych oddziałów Związku. Kierownicy ci mieli pełnię władzy zarówno nad ochotniczymi, jak i zawodowymi strażami. Nie inaczej było też na ziemi lubuskiej, gdyż

*Sucha o warunkach osadnictwa w powiecie, 14 sierpień 1945, [w:] Źródła do początków..., s. 95; Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocnika Rządu na obwód ślubicki mgr. Henryka Jaroszyńskiego, 4 czerwiec 1945 r., [w:] ibidem, s. 51; Zarządzenie pełnomocnika okręgowego na Dolny Śląsk dla pełnomocników obwodowych, 5 czerwiec 1945 r., [w:] ibidem, s. 55; M. Ordyłowski, *op. cit.*, s. 109, 119-125.*

¹⁰ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień 1945-1950. Organizacja straży pożarnych na terenie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1950*, brak numeracji stron, maszynopis, Za udostępnienie niniejszego opracowania autor pragnie podziękować dr. Krzysztofowi Benyskiewiczowi; A. Przybylska, *Zarys historii polskiego pożarnictwa*, [w:] A. Przybylska, E. Walczak, *Muzea i izby tradycji pożarniczej w Polsce*, „Zeszyty Historyczne Związku OSP RP” 1998, t. II, s. 26.

proces powoływania powiatowych instruktorów pożarnictwa przy starostwach nadzorowany był przez Komisję Zarządzającą Związku Straży Pożarnych w Poznaniu, na której czele stał naczelnik wydziału w poznańskim urzędzie wojewódzkim – Feliks Kasprzak (tab. 2). Instruktorzy ci starali się organizować obok istniejących już nowe ochotnicze straże, jak również dbali o właściwe przygotowanie merytoryczne oraz praktyczne w zakresie zwalczania pożarów wśród podległych im ludzi. Warto dodać, że powołanie przez władze komunistyczne Zarządu Przymusowego Związku Straży Pożarnych miało na celu doprowadzenie do znacznego ograniczenia samodzielności i samorządności strażaków-ochotników¹¹.

Tabela 2

Wykaz powiatowych instruktorów
pełniących swoje obowiązki przy starostwach na ziemi lubuskiej*

Lp.	Imię i nazwisko instruktora powiatowego	Miasto
1.	Ogn. poż. Konstanty Skrzyński	Głogów
2.	Chor. poż. Paweł Noak	Gorzów Wielkopolski
3.	Sylwester Owczarek	Gubin
4.	Por. poż. Jan Krobicki	Kożuchów
5.	Józef Mickaniec	Krosno Odrzańskie
6.	Jerzy Sokołow	Międzyrzecz
7.	Leon Pietrzak	Słubice
8.	Ogn. poż. Władysław Miesner	Skwierzyna
9.	Ppor. poż. Franciszek Rajski	Strzelce Krajeńskie
10.	Damian Witakowski	Sulęcín
11.	Ppor. poż. Tadeusz Dąbrowski	Szprotawa
12.	Sylwester Korus	Świebodzin
13.	Ppor. poż. Bronisław Weiss	Wschowa
14.	Józef Jankowski	Zielona Góra
15.	Ppor. poż. Wacław Perck	Żagań
16.	Ppor. poż. Prus Mroczkowski	Żary

* Prawdopodobnie w początkowym okresie nie wszystkie stanowiska powiatowych instruktorów pożarnictwa były obsadzone.

Źródło: K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień 1945-1950. Organizacja straży pożarnych na terenie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1950*, brak numeracji stron, maszynopis; K. Grondys, *Ochrona przeciwpożarowa województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra 1980, s. 9.

¹¹ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień...*; idem, *Ochrona przeciwpożarowa województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra 1980, s. 9; P. Matusak, *80 lat Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych*, „Zeszyty Historyczne Związku OSP RP” 2003, t. III, s. 15-16.

Na ziemi lubuskiej twórcy zarówno miejskich, zawodowych, czy też Ochotniczych Straży Pożarnych, jak np. Wacław Piechocki (Żagań), Józef Jankowski, Marian Simiński, Bolesław Filipek (Zielona Góra) czy też Tadeusz Begier (Gorzów Wielkopolski) oraz wielu innych, borykali się z licznymi trudnościami, ponieważ rozpoczynali swoją działalność praktycznie od zera. Jednym z istotnych problemów, który musieli oni rozwiązać, aby w ogóle możliwe stało się rozpoczęcie czynności przeciwpożarowych, było znalezienie odpowiednich ludzi, którzy tylko za zakwaterowanie lub nawet bezpłatnie byli skłonni do podjęcia się tego strażackiego trudu. Początkowo z konieczności m.in. w Zielonej Górze, czy też Lubsku, czynności te wykonywali pod polskim dowództwem przedstawiciele ludności niemieckiej. Szybko jednak przybywający na te ziemie polscy pionierzy z różnych zakątków Polski oraz innych państw zasilili szeregi rodzących się właśnie jednostek strażackich. Wielu z nich było już strażakami i przywoziło ze sobą niezbędne wyposażenie w postaci sprzętu strażackiego, mundurów, a także sztandarów¹².

Sprzęt strażacki to kolejny problem, który trzeba było koniecznie rozwiązać, gdyż jego brak na ziemi lubuskiej był zjawiskiem powszechnym¹³, bowiem uciekający przed Armią Czerwoną niemieccy strażacy zabierali swój sprzęt ze sobą¹⁴. Niewątpliwie także sporo sprzętu wywieźli Rosjanie, których specjalne „trofiejne” oddziały wywoziły z Ziemi Zachodnich i Północnych wszystko, co tylko się dało. Nie można też wykluczyć, że znaczny udział w tym procederze mieli szabrownicy, a nawet polskie władze z innych regionów kraju, które uprawiały na tych ziemiach tzw. szaber oficjalny¹⁵. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że strażacy z narażeniem własnego życia walczyli z pożarami dosłownie tym, co było pod ręką. Dla przykładu można podać, że w Zielonej Górze początkowo dysponowali wózkiem dwukołowym ze stojakiem hydrantowym, starą motopompą oraz około dwustumetrowymi, częściowo zniszczonymi, węzami tłocznymi. Tak wyposażeni udawali się piechotą,

¹² *Początki Straży Pożarnej w Zielonej Górze. Wspomnienia...; Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy za lipiec 1946 r., 27 lipiec 1946*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 147; K. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 22; K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień...*; S. Kuta, *op. cit.*, s. 85; M. Ordyłowski, *op. cit.*, s. 109.

¹³ W październiku 1949 r. w Żaganiu podczas posiedzenia egzekutywy KP PZPR powiatowy instruktor pożarnictwa zwrócił uwagę na „[...] słaby poziom wyszkolenia strażaków, brak drabin, linek strażackich i pasów bojowych. Budżety gminne nie są wystarczające na cele pożarnictwa”: Protokół z posiedzenia egzekutywy KP z dnia 31 października 1949 r., Żagań, 1 listopada 1949 r., Egzekutywa KP PZPR, Zespół Akt KP PZPR w Żaganiu 1948-1975 r., Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej AP w ZG), nr zespołu 328, sygn. 52; *Sprawozdanie burmistrza miasta Gorzowa...*, s. 10.

¹⁴ K. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 22.

¹⁵ M.L. Krogulski, *Okupacja...1944-1956*, s. 22-24; M. Ordyłowski, *op. cit.*, s. 119-125.

ciągnąc ze sobą wózek z wężami, do pożarów wybuchających w mieście¹⁶. Jeszcze tragiczniej rzecz się miała w Nowej Soli, gdzie dopiero w wyniku groźnego pożaru biblioteki, w obliczu którego z powodu braku odpowiedniego sprzętu miejscowi strażacy byli bezradni, otrzymali oni od komendantury radzieckiej dwie motopompy wraz z kompletnym wyposażeniem¹⁷. Podobnie nie najlepiej w tej materii było w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie członkowie Miejskiej Straży Pożarnej gasili często wybuchające w tym czasie pożary przy użyciu wiader¹⁸. Zdarzało się też i tak, że strażacy-ochotnicy z Żar nie byli w stanie dotrzeć na miejsce pożaru, bowiem podczas drogi padły im konie. Co gorsza, musieli powrócić do swojego miasta pieszo¹⁹. Nawet jeżeli do zagadnienia związanego z zakupem brakującego wyposażenia dla strażaków odpowiednie instytucje państwowe podchodziły ze zrozumieniem, to prawdopodobnie często bywało tak jak w powiecie Słubice, że kiedy gumowe buty dla członków Ochotniczych Straży Pożarnych zostały zamówione, a nawet dostarczone, to nagle okazywało się, że w budżecie starostwa na ten zakup, a także na inne cele przeciwpożarowe, jak to określił ówczesny komendant powiatowy w swoich wspomnieniach – „[...] figurowała symboliczna złotówka”. Niestety tak samo według niego „[...] było w gminach”²⁰. Natomiast wiele szczęścia mieli strażacy OSP w Gubinie, którzy odnaleźli gdzieś na peryferiach lekko uszkodzony bliżej nieokreślony samochód strażacki. Z czasem sytuacja w dziedzinie wyposażenia jednostek strażackich uległa poprawie, ale niewątpliwie poważnym utrudnieniem dla strażaków w ich codziennej i niebezpiecznej pracy był, zwłaszcza w latach 1945-1946, fatalny z wielu przyczyn stan dróg na ziemi lubuskiej²¹.

Pomimo wymienionych braków organizacyjnych strażacy działający na ziemi lubuskiej potrafili uporać się z wieloma groźnymi pożarami. Tak np. członkowie OSP wraz z niemieckimi strażakami z Zielonej Góry pod kierunkiem Józefa Jankowskiego zdołali ugasić trwający przeszło dwa tygodnie pożar w fabryce nici w Nowej Soli. Dzięki temu zdołali uratować przed spaleniem znaczne dobra materialne, znajdujące się w magazynach tej fabryki²².

¹⁶ K. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 22; T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk, *Dzieje Straży Pożarnej w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2005, s. 48.

¹⁷ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień*.

¹⁸ T. Frąckowiak-Skrobała, *Rozwój Gorzowa od roku 1945*, [w:] *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, red. J. Wąsicki, Poznań 1964, s. 161-162.

¹⁹ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień*.

²⁰ Idem, *Żołnierza i pożarnika wspomnienia...*, s. 42-43; zob. też T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk, *op. cit.*, s. 51.

²¹ *Sprawozdanie sytuacyjne wojewody poznańskiego z terenu ziemi lubuskiej za październik 1946 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 181; M. Turski, *Początki początków. Lubuskie fakty i anegdoty*, Zielona Góra 1984, s. 42.

²² K. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 23.

W kwietniu 1947 r. Miejskiej Straży Pożarnej w Gorzowie Wielkopolskim udało się zlikwidować bardzo groźny pożar, który wybuchł w wyniku eksplozji jednej z cystern²³. Szczególną odwagą wykazał się biorący udział w tej akcji Komendant MSP Tadeusz Begier, bowiem mimo poparzeń trzeciego stopnia rąk i twarzy zdołał uratować życie trzem radzieckim żołnierzom, którzy według jego relacji palili się „[...] jak żywe pochodnie”²⁴. W wyniku poparzeń rekonwalescencja tego komendanta trwała dziesięć tygodni. Jego postawa została doceniona przez przełożonych, gdyż otrzymał awans do stopnia chorążego pożarnictwa²⁵. W 1948 r. wśród wybuchów niewypałów z okresu drugiej wojny światowej członkowie OSP położyli kres pożarowi lasu w okolicach Ośna Lubuskiego. Dramatycznie natomiast zakończyła się akcja przeciwpożarowa w 1949 r. w jednym z Państwowych Gospodarstw Rolnych w powiecie ślubickim, gdyż po ugaszeniu przez strażaków palącego się stogu pszenicy, który zapalił się wskutek wyładowań atmosferycznych, nastąpiły one ponownie, w wyniku czego znajdujący się w tym czasie na stogu naczelnik OSP Jan Galimski spadł z niego na ziemię²⁶. Nie brakło niestety wśród strażaków tych, którzy spiesząc na ratunek zagrożonym przez pożar osobom, poświęcili swoje życie. Prawdopodobnie pierwszym strażakiem, który zginął na Ziemiach Zachodnich i Północnych był Teofil Firlik, bowiem w maju 1945 r. w Szczecinie w drodze na miejsce pożaru w wyniku katastrofy samochodowej poniósł on śmierć. Łącznie w samych tylko latach 1945-1947 na tym terenie śmierć poniosło przynajmniej jedenastu strażaków²⁷. Nie obyło się bez ofiar również na ziemi lubuskiej, bowiem jeden ze strażaków, uczestniczący w walce z pożarem, który wybuchł w budynkach Urzędu Bezpieczeństwa w Zielonej Górze w Sylwestra 1946 r., wkrótce po tej akcji zapadł na zapalenie płuc w następstwie czego zmarł²⁸. Warto dodać, że ryzykujący w wielu akcjach przeciwpożarowych utratą zdrowia lub życia strażacy byli narażeni jeszcze na bezpodstawne oskarżenia ze strony władz komunistycznych. Taki właśnie los spotkał komendanta Tadeusza Begiera, ponieważ awaria samochodu uniemożliwiła jemu i jego gorzowskim podwładnym dotarcie na czas do palących się radzieckich koszar w Skwierzynie. To spowodowało, że oskarżony o sabotaż trafił do aresztu, z którego ostatecznie po dwóch tygodniach go wypuszczono, dzięki czemu mógł nadal wykonywać swoje obowiązki²⁹.

²³ T. Frąckowiak-Skrobała, *op. cit.*, s. 162.

²⁴ *Życiorys Tadeusza Begiera*, [w:] K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień*.

²⁵ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień*.

²⁶ Idem, *Żołnierza i pożarnika wspomnienia...*, s. 45.

²⁷ S. Kuta, *op. cit.*, s. 92; S. Łach, *op. cit.*, s. 157.

²⁸ K. Benyskiewicz, *op. cit.*, s. 23; T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk, *op. cit.*, s. 51.

²⁹ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień*.

Strażacy nie tylko ratowali przed ogniem mieszkańców ziemi lubuskiej, a także ich dobytek, ale również bronili ich przed szabrownikami, czy też nie-dobitkami armii niemieckiej³⁰. Kształtowali zarazem w dużym stopniu, podobnie jak w okresie międzywojennym, ich życie kulturalne³¹, gdyż w wielu miastach i wsiach organizowali teatry lub orkiestry strażackie³². Pomagali im także przy urządzaniu licznych imprez, np. działaczom ruchu ludowego służyli pomocą w 1947 r.³³, jak i w późniejszych latach przy organizacji Święta Ludowego³⁴. Niewątpliwie uczestniczyli też w akcji przeciwpowodziowej wiosną 1947 r. Jednak nie wszędzie była ona dobrze zorganizowana, skoro w jednej z miejscowości w powiecie żagańskim funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zaganiali niektórych mieszkańców do udziału w niej, oddając w ich kierunku strzały z broni palnej. Ponadto bezpodstawnie osadzili oni w areszcie „[...] cały szereg ludzi”. Trzeba dodać, że władze komunistyczne wykorzystały ten fakt, jako dogodną okazję do zwerbowania w niegodny sposób kilku nowych członków, którzy mieli zasilić szeregi Polskiej Partii Robotniczej, bowiem w zamian za podpisanie deklaracji członkowskiej milicjanci oferowali przetrzymwanym przez nich osobom wypuszczenie na wolność³⁵. Takie zachowanie tych funkcjonariuszy nie powinno dziwić, ponieważ w owym czasie w szeregach MO brakowało wyszkolonych i odpowiedzialnych ludzi³⁶. Świadczy o tym chociażby fakt, że w czerwcu 1945 r. pełnomocnik rządu w Słubicach Henryk Jaroszyński proponował, aby „[...] dla dobra służby zmienić ok. 50 milicjantów”³⁷. Nie mówiąc już o różnych rażących wypadkach, takich jak

³⁰ M. Pietrzak, *Pierwsze starostwo polskie na ziemi lubuskiej w 1945 r.*, [w:] *Ludność rodzima na ziemi lubuskiej. Dzieje i współczesność*, „Zeszyty Lubuskie” 1971, nr 9, s. 98.

³¹ J.R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985, s. 304-307; H. Szczegółka, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na ziemi lubuskiej w latach 1945-1947*, Poznań 1971, s. 158.

³² K. Grondys, *Żołnierza i pożarnika wspomnienia...*, s. 44; M. Turski, *op. cit.*, s. 43-44.

³³ *Instrukcja w sprawie obchodów Święta Ludowego w 1947 r.*, Uchwały, zarządzenia, okólniki, instrukcje polityczno-organizacyjne i materiały z narad i konferencji własne, i ze szczebla nadrzędnego 1947-1949, PK ZSL w Żaganiu,teczka nr 76, Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze (dalej A ZW PSL), brak sygnatury.

³⁴ *Wyciąg ze sprawozdania z obchodu Święta Ludowego w Łagowie, powiat Sulęcín, 17 maja 1948 r.*, Sprawozdania i pisma PK ZSL w Skwierzynie i Sulęcínie, 1949-1950,teczka nr 3, A ZW PSL, b. sygn.; w 1989 r. prezes Gminnego Komitetu ZSL w Bobrowicach dobrze ocenił przygotowane z okazji Święta Ludowego zawody strażackie. *Protokół z posiedzenia Prezydium Gminnego Komitetu ZSL w Bobrowicach odbytego w dniu 1 VI 1989 r.*, Dokumentacja GK, MGK ZSL Babimost, Bobrowice, Bojadła, 1989, A ZW PSL, b. sygn.

³⁵ *ZP SL w Żaganiu do Prezydium PRN w Żaganiu, 25 marzec 1947 r.*, Uchwały, zarządzenia, okólniki...; szerzej na temat powodzi zob. *Sprawozdanie sytuacyjne Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wlkp. za marzec 1947 r., 11 kwiecień 1947 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 228-231.

³⁶ *Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Zielonej Górze za październik 1946 r., 1 listopad 1946 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 187-188; *ibidem*, s. 176.

³⁷ *Fragmety sprawozdania sytuacyjnego pełnomocnika Rządu na obwód słubicki Henryka Jaroszyńskiego, 15 czerwiec 1945 r.*, [w:] *Źródła do początków...*, s. 69.

m.in. w Bystrzycy, gdzie w szeregach MO „schronienie” znalazł były generał Wehrmachtu³⁸.

Po początkowym okresie wzmożonej aktywności nastąpił spadek liczby jej członków w niektórych OSP na ziemi lubuskiej, bowiem wielu z nich zajęło się układaniem swoich osobistych spraw (tab. 3)³⁹.

Tabela 3

Liczba jednostek ochrony przeciwpożarowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w dn. 1 stycznia 1947 r. oraz 31 grudnia 1948 r. (w tys.)

Liczba OSP 1 I 1947 r.	Liczba wszystkich jednostek straży pożarnej 1 I 1947 r.	Liczba OSP 31 XII 1948 r.	Liczba wszystkich jednostek straży pożarnej 31 XII 1948 r.
3394	3614	3559	3619

Źródło: S. Kuta, *Ochotnicze Straże Pożarne w Polsce Ludowej 1944-1975. Zarys dziejów i działalności*, Warszawa 1987, s. 88, oraz tabela 11 na s. 89.

Z pewnością również niekorzystny wpływ na funkcjonowanie wszystkich strażaków wywarły decyzje sterników Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 1949 r., gdyż w tym właśnie roku – reaktywowany w 1945 r. – Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej został zlikwidowany. Całokształt spraw związanych z ochroną przeciwpożarową znalazł się w gestii utworzonej w 1950 r. Komendy Głównej Straży Pożarnej, którą z kolei podporządkowano ministrowi gospodarki komunalnej, w 1954 r. zaś ministrowi spraw wewnętrznych. Natomiast przy prezydiach wojewódzkich i powiatowych rad narodowych powołano zależne od nich odpowiednie komendy straży pożarnych⁴⁰. Powyższe zmiany w kształtującej się właśnie stalinowskiej Polsce miały na celu zapewnienie partii pełnej kontroli nad działającymi w kraju strażami pożarnymi, ponieważ, jak to określił jeden z posłów Sejmu Ustawodawczego, w ich szeregach schronienie znalazło wiele rzekomo wrogich władzy ludowej elementów⁴¹. Można przyjąć, że władze PZPR w imię realizacji lansowanej przez Józefa Stalina tezy o zaostrzającej się walce klasowej wraz z postępem socjalizmu prawdopodobnie doprowadziły do spadku stanu osobowego straży pożarnych w istniejącym od czerwca 1950 r. województwie zielonogórskim. Również np. w powiecie strzeleckim kontrolowane w dużym stopniu przez

³⁸ M. Ordyłowski, *op. cit.*, s. 108.

³⁹ *Początki Straży Pożarnej w Zielonej Górze*, *op. cit.*

⁴⁰ S. Dydek, *Ludzie spod znaku św. Floriana. Zarys dziejów ochrony przeciwpożarowej ziemi brzozowskiej na tle Podkarpacia i kraju 1865-2001*, „Stara Wieś” 2002, s. 120; A. Kołodziejczyk, *Zarys dziejów Węgrowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (1898-2002). Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych*, „Zeszyty Historyczne Związku OSP RP” 2003, t. III, s. 85; S. Kuta, *op. cit.*, s. 95-97.

⁴¹ S. Kuta, *op. cit.*, s. 95; szerzej zob. T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk, *op. cit.*, s. 57, 60.

partię Zjednoczone Stronnictwo Ludowe skutecznie rozprawiło się z „wrogimi elementami”, być może ze względu na szczególnie żywe związki w tym powiecie ludowców ze strażakami, z których wielu należało do OSP. W tej sytuacji nie można wykluczyć, że usunięcie danego członka ze stronnictwa pociągało ze sobą równocześnie jego usunięcie z szeregów strażackich. Bardzo to prawdopodobne, ponieważ podobnie jak w stronnictwie, tak i w OSP w całym kraju nastąpił w okresie stalinowskim, niewątpliwie z inspiracji PZPR, znaczny odpływ przedstawicieli inteligencji⁴². Warto dodać, że w obliczu wszechwładzy PZPR zdarzało się tak jak w powiecie żagańskim, że młodzież nie chciała zasilać szeregów nawet tak zasłużonych i ważnych w życiu wsi organizacji jak OSP. Świadczy o tym chociażby relacja jednego z dziennikarzy, w świetle której w gromadzie Konin Żagański mężczyźni, zwłaszcza ci młodszy wiekiem, nie raczyli 14 stycznia 1955 r. pojawić się na zebraniu organizacyjnym OSP, gdyż ponoć „[...] woleli pić wódkę”⁴³.

Władze komunistyczne wprowadziły w życie wiele innych zmian, które w poważnym stopniu umożliwiły im ścisły nadzór nad OSP. Zniesiony został m.in. samorząd OSP, co spowodowało, że o wyborze komendanta nie decydowało już walne zgromadzenie członków straży, lecz na wniosek określonej komendy powiatowej, wyznaczała go komenda wojewódzka. Spowodowało to, że niekiedy stanowisko to obejmowały osoby, które nie tylko nie orientowały się w problematyce związanej z funkcjonowaniem OSP, ale także nie miały autorytetu wśród swoich podwładnych. Strażacy-ochotnicy zostali również pozbawieni wielu cenionych przez nich odznaczeń, takich jak nadawany za uratowanie życia podczas akcji gaśniczych Złoty Krzyż za Ratowanie Ginących, czy też wręczany najbardziej zasłużonym lub działającym nieprzerwanie przez 50 lat w służbie strażackiej członkom OSP Złoty Znak Związku Straży Pożarnych RP⁴⁴. Liczne OSP w tym okresie nie podporządkowały się zmianom związanym z tradycyjnym umundurowaniem strażackim, gdyż ich członkowie nie chcieli nosić okrągłych czapek z czerwonym otokiem, wprowadzonych zamiast noszonych dotychczas tradycyjnych rogatywek. Szczegól-

⁴² *Końcowa ocena przebiegu weryfikacji kół miejskich ZSL na terenie województwa zielonogórskiego*, Protokoły z posiedzeń WKKS, teczka nr 2, A ZW PSL, b. sygn.; K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień...*; S. Kuta, *op. cit.*, s. 99. Według jednego z członków Prezydium Głównej Komisji Kontroli Stronnictwa ZSL powiat strzelecki „[...] posiadał [...] duże skupisko PSL-owskie, ale radykalni działacze Stronnictwa potrafili się rozprawić z tymi elementami”, *Protokół z odbytej narady Powiatowych Pełnomocników WKKS w dniu 28 października 1955 r.*, Protokoły z posiedzeń WKKS i sprawozdania z przeprowadzonych narad pełnomocników, teczka 285, A ZW PSL, b. sygn.

⁴³ *Wybory nowych władz Ochotniczych Straży Pożarnych*, „Gazeta Żagańska” 1955, nr 4, „Gazeta Żagańska”, 1954-1956, 1969, Prasa, Zespół Akt KP PZPR w Żaganiu 1948-1975 r., AP w ZG, nr zespołu 328, sygn. 305.

⁴⁴ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień...*; S. Kuta, *op. cit.*, s. 96-97, 99-100.

ne niezadowolenie strażaków z pewnością wywołała decyzja władzy z 1949 r. o likwidacji ich święta, które obchodzili rokrocznie 4 maja, w dniu męczeńskiej śmierci patrona strażaków, tj. św. Floriana⁴⁵. Podobny los spotkał członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, którzy w 1954 r. zostali pozbawieni możliwości obchodzenia swojego Święta Ludowego na rzecz uczestnictwa w uroczystościach pierwszomajowych⁴⁶. W tej sytuacji strażacy – także pozbawieni własnego święta – z pewnością powinni byli zgodnie z oczekiwaniem PZPR czynnie w nich brać udział. Władze komunistyczne, realizując wymierzoną przeciwko Kościołowi katolickiemu politykę wyznaniową, skutecznie również uniemożliwiały strażakom występowanie podczas Święta Pracy z wizerunkami ich patrona. Spowodowało to m.in. w Kluczborku, że miejscowy komendant straży pożarnej w geście rozpaczy upił się, natomiast jego podwładni, protestując przeciwko tej decyzji, nie wzięli udziału w pierwszomajowym pochodzie. Niewątpliwie podobne konflikty zdarzały się w województwie zielonogórskim. Bardzo prawdopodobne jest też i to, że niezbyt chętnie zielonogórcy strażacy brali udział w organizowanych przez władze takich akcjach, jak np. walka ze stonką ziemniaczaną⁴⁷.

Pomimo wyjątkowo niebezpiecznych warunków panujących na ziemi lubuskiej tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej zarówno przybywający strażacy, jak i inni osadnicy mimo istotnych trudności kadrowych czy braku odpowiedniego wyposażenia zdołali zorganizować na tym terenie sprawnie działającą ochronę przeciwpożarową. Dzięki ich strażackiej służbie w latach 1945-1949 udało im się w znacznym stopniu pomóc mieszkańcom ziemi lubuskiej w walce z wybuchającymi w tym czasie pożarami. Ich położenie stale się jednak pogarszało, ponieważ władza komunistyczna najpierw instrumentalnie wykorzystwała ich w celu zwalczania np. „wrogiej propagandy” podczas ostatecznie sfałszowanego przez nią referendum z czerwca 1946 r., a także wyborów ze stycznia 1947 r., a następnie wraz ze zdobyciem pełni władzy w kraju podjęła kroki zmierzające do całkowitego oczyszczenia szeregów strażackich z tzw. wrogich w mniemaniu jej sterników elementów. W tej sytuacji w coraz większym stopniu podporządkowani partii strażacy-ochotnicy prawdopodobnie ograniczali się do działalności na terenie własnej wsi czy też najbliższej okolicy. Co gorsza, pozbawieni możliwości współdecydowania o

⁴⁵ K. Grondys, *Kronika strażackich wspomnień...*; S. Kuta, *op. cit.*, s. 100-101; *Rycerze świętego Floriana*, „Przegląd Pożarniczy” 1990, nr 5-6, s. 22, 25.

⁴⁶ *Wydział Organizacyjny NK ZSL do WK i PK ZSL (wszystkie)*, 19 kwietnia 1956 r., luźne, A ZW PSL, b. sygn.; J. Bińczak, *Święto Ludowe 1904-1964*, Warszawa 1965, s. 116-117.

⁴⁷ *Informacja o przygotowaniach i przebiegu walki ze stonką ziemniaczaną, 1954*, luźne, A ZW PSL, b. sygn.; *Czerwone święto. Pierwszomajowa kontrola*, wybrał i oprac. P. Sowiński, „Karta” 1998, nr 25, s. 25; H. Witecka, *Patronat ogniowy świętego Floriana, Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych*, „Zeszyty Historyczne Związku OSP RP” 2003, t. III, s. 54.

własnym losie stali się w okresie stalinowskim, jak to słusznie określił S. Kuta „[...] jakby drugoplanowym pomocnikiem aparatu zawodowego, wykonawcami poleceń i rozkazów, z których inicjatywą nikt nie musiał i nie potrzebował się liczyć”⁴⁸.

ZIEMIA LUBUSKA'S FIREMEN OF 1945-1949: MORE THAN FIRE FIGHTERS

Summary

After the end of World War II, the firemen and some other settlers, arriving in ziemia lubuska, managed to set up an effective fire fighting force – despite their insufficient numbers and lacking equipment. Over the period of 1945-1949 they helped the local people put out numerous fires in the region. Besides, they organized culture and education events for the village folk. However, their situation worsened when the Polish communists, unrivalled, came to power: the new authorities took steps to purge the firemen brigades from „inimical elements”. They also succeeded in abolishing the self-governance of the OSP (Volunteer Firemen Brigades) and deprived the firemen of many of their treasured distinctions. That was how the ruling PZPR (United Polish Workers' Party) made volunteer-firemen lose completely their autonomy in the Stalinist period in Poland.

ENTWICKLUNG DER FEUERWEHR IM LEBUSER LAND IN DEN JAHREN 1945-1949

Zusammenfassung

Die nach dem Zweiten Weltkrieg in das Lebuser Land angekommenen Feuerwehrleute sowie andere Ansiedler waren imstande auf dem hiesigen Territorium eine wirksame Feuerwehr zu organisieren, obwohl es an entsprechenden Einrichtungen wie auch am Kader fehlte. Dank ihrem Feuerwehrdienst gelang es, in den Jahren 1945-1949 den Einwohnern des Lebuser Landes beim Kampf gegen die in dieser Zeit ausbrechenden Feuerbrünste in großem Grade zu helfen. Sie wurden auch zu Veranstaltern des Lebens auf dem Lande im Bereich der Kultur und Bildung. Ihre Lage wurde wesentlich schlechter, nachdem polnische Kommunisten zu voller Macht im Lande gekommen waren. Sie strebten danach, die Feuerwehr von den sog. feindlichen Elementen völlig zu reinigen. Sie haben nicht nur zur Liquidierung der Selbstverwaltung der Freiwilligen Feuerwehr (OSP) sondern auch dazu geführt, dass freiwillige Feuerwehrleute vieler in ihrem Milieu geschätzter Auszeichnungen enthoben wurden. In dieser Situation konnten die freiwilligen Feuerwehrleute in der stalinistischen Periode aus dem Willen der PVAP über das eigene Schicksal eigentlich nicht mehr mitentscheiden.

(Übersetzt von A. Kubrak)

⁴⁸ K. Grondys, *Ochrona przeciwpożarowa...*, s. 7; S. Kuta, *op. cit.*, s. 99.